Nr. 7. We Lwowie, Wtorek dnia 10. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik, Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—
półrocznie	12 „	—
kwartalnie	6 „	—
miesięcznie	2 „	—

Prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą jeszcze aż do końca stycznia nabywać za pośrednictwem Administracji **Dzieje powszechne Szlossera** w 22 tomach po cenie dla nich zniżonej za **30** złr. zamiast ceny księgarskiej **55** złr.

Macierz Polska.

Radośną i błogą na przyszłość w owoce mamy do zakomunikowania wiadomość. W dniu dzisiejszym wchodzi w życie instytucja, po działalności której spodziewać się należy jak najpomyślniejszych dla kraju rezultatów. „Macierz Polska," której inicjatorem jest dostojny jubilat Józef Ignacy Kraszewski, ma od tej chwili byt zapewniony. Dziś o godzinie 11-tej rano, osoba, która do czasu pragnie być nieznaną, złożyła w Wydziale krajowym, jako depozyt na fundusz żelazny „Macierzy Polskiej" sumę 23.500 rs. (dwadzieścia trzy tysiące pięćset rubli) w papierach 6-procentowych.

Projekt statutu „Macierzy Polskiej" jeszcze w 1880 r. na pierwszą wieść o zamiarze ufundowania tej instytucji — został za zgodą czcigodnego inicjatora wygotowany przez Koło literackie lwowskie — a po uczynionych w nim poprawkach przez Kraszewskiego, ma wejść w życie jeszcze w ciągu bieżącego stycznia.

Oto główne punkta statutu:

1. Fundusz „Macierzy Polskiej" ma być wieczysty i nigdy nienaruszalny.

2. Odsetki tego funduszu obracane będą na wydawnictwo dzieł dla ludności wiejskiej i miejskiej.

3. Wprowadzenie w życie tej instytucji i dalsze jej kierownictwo pozostawia się Kraszewskiemu.

4. W radzie zawiadowczej „Macierzy Polskiej," pod prezydencją Kraszewskiego, zasiadać będą: członek Sejmu galicyjskiego; członek Koła polskiego w sejmie pruskim; jeden obywatel z zaboru rosyjskiego i kapłan katolicki.

5) Wydział krajowy, będzie stał na straży funduszu „Macierzy polskiej," której siedziba będzie we Lwowie.

Oto główne zarysy przyszłego statutu — tej, tak doniosłej, a od tak dawna przez kraj oczekiwanej instytucji, której myśl zawdzięczamy Kraszewskiemu, a urzeczywistnienie jej szlachetnemu ofiarodawcy. Ofiara jego, tem większego nabiera blasku, że uczynioną została z całą skromnością człowieka — który w instytucji tej, szuka pożytku dla ojczyzny, a nie czczego poklasku dla siebie. Przyjdzie czas, że kraj się dowie o jego przezacnem imieniu — i przekaże je w dalekie pokolenia, jako jednego ze swoich dobroczyńców.

Dodać nadto winniśmy, że oprócz złożonego dziś w Wydziale krajowym funduszu, — posiada Kraszewski w swoich rękach, z mozolnie przez siebie zebranych składek, kwotę 4.000 rubli, — tak, że zakładowy kapitał tej instytucji wynosi w obecnej chwili sumę 27.500 rsr. czyli przeszło 33.000 złr. w. a.

Jak na początek, jest to suma wcale pokaźna; a gdy przypomnimy sobie, z jak małych funduszów powstały „Matica czeska" — „serbska" i „chorwacka" które dziś, jak np. „Macierz czeska" kończąca właśnie w bieżącym roku półwiekowy okres swojej działalności — rozporządzają krociowymi kapitałami: to dojdziemy do przekonania, że „Macierz Polska" powstaje pod stokroć korzystniejszemi auspicjami moralnymi i materjalnymi.

Nie wątpimy ani na chwilę, że ofiarność publiczna — zwróci działalność swoją ku celom „Macierzy polskiej;" — że datki i ofiary na tę doniosłą a tak patrjotyczną instytucję, posypią się hojnie; że szlachetny przykład nieznanego fundatora tej instytucji zrodzi naśladowców — daj Boże, jak najrychlejszych i jak najliczniejszych!

Dziś tych jednak, co w zatajeniu nazwiska ofiarodawcy, chcieliby domyślać się osoby p. Grabowskiego, o którego zamiarach ufundowania „Macierzy polskiej" — ba! nawet o znakomitym datku 20.000 rsr, który w końcu okazał się czczą tylko pogłoską — tyle w swoim czasie pisano: możemy stanowczo dodać, że nic on nie ma wspólnego z rzeczonym funduszem, i że łączenie jego nazwiska — z nazwiskiem czcigodnego dawcy, byłoby zupełnie nieuzasadnionem.

W końcu jeszcze jedna radosna dla Lwowa nowina.

Celem jak najrychlejszego wprowadzenia w życie instytucji „Macierzy polskiej," Kraszewski wkrótce przybędzie do naszego miasta, w którem po raz ostatni gościł przed 15 laty, bo w maju r. 1865. Nie wątpimy, że nasza stolica, godnie podejmie dostojnego gościa — który, rozpoczynając w roku bieżącym siedmdziesiąty rok zasłużonego żywota — nie mógł pod szczęśliwszą tak dla kraju jak i dla siebie rozpocząć gwiazdą — jak pod wróżbą „Macierzy polskiej," której matuzalemowych lat istnienia życzymy.

Korespondencje.

Florencja 4. stycznia.

(Sprawa katedry języków słowiańskich. — Museum Kopernika. — Rzeźbiarze polscy).

Nie mogąc się doczekać stenograficznych sprawozdań z ostatnich posiedzeń parlamentu włoskiego, na których były wygłoszone mowy, bliżej nas obchodzące, przesyłam wam kilka pocieszających wiadomości, zaczerpniętych z dzienników krajowych.

Dnia 16. grudnia rozpoczęły się obrady parlamentu włoskiego nad budżetem ministerstwa oświecenia na rok 1882, a jednym z pierwszych mowców był Ferdynand Berti, deputowany z Bolonji, syn Jana Bertego, wiceprezesa Akademji Mickiewicza w tem mieście, który szeroko rozwinął swe poglądy na wychowanie elementarne w szkołach średnich i uniwersytetach. Następnie przedstawił spór uniwersytetu bolońskiego z rządem o utrzymanie tamecznych klinik, wreszcie dotknął sprawy akademji słowiańskiej w następujący sposób: „Obok uniwersytetu bolońskiego została założoną Akademja pod kierunkiem jednego z profesorów — którego dla oddania czci zasłudze wymienię nazwisko — profesora Santagata, dla obznajomienia się z literaturą słowiańską i dla dawania dowodów braterstwa między Italją a ludami słowiańskiemi, do których bez zaprzeczenia uśmiecha się pewna przyszłość.

Znalazł się szlachetny filantrop, zacny Polak (mowa o p. Wiktorze Zienkowiczu z Medjolanu), który ofiarował uniwersytetowi bolońskiemu tysiąc lirów, na utrzymanie katedry literatury słowiańskiej. Podobne katedry istnieją od dawna za granicą, a mianowicie w Paryżu, Berlinie, Wiedniu. Zdaje mi się, że byłoby właściwem, aby rząd poparł tę szlachetną inicjatywę zacnego cudzoziemca, i ustanowił chociażby nadzwyczajną katedrę literatury słowiańskiej, na której utrzymanie tysiąc, a może kilka set lirów wystarczyłoby, tem bardziej, że tego wymagają względy polityczne w chwili, gdy Italja coraz ściślejszą przyjaźń zawiera z ową wielką monarchją, która przez cofnięcie się za Alpy, spełniając przepowiednie Cezara Balbo, zdaje się być powołaną, według mnie, bardzo szczęśliwie do kierowania rzeszami słowiańskiemi na półwyspie bałkańskim. Mam niepłonną nadzieję, że szanowny pan minister weźmie do serca to moje zalecenie, a tym sposobem uczyni się zadość owej wzniosłej zasadzie Filangieri, że nauka, literatura i sztuka mają za przedmiot całą ludzkość, a kolebką ich jest świat cały."

P. Guido Bocelli, minister oświecenia, odpowiadając dnia 19. z. m. na powyższą mowę, oświadczył, iż w zupełności podziela zapatrywania deputowanego Bertego; dlatego ma zamiar przedstawić parlamentowi projekt do prawa o utworzeniu katedry literatury słowiańskiej na uniwersytetach włoskich.

Dnia 19. grudnia przy rubryce wydatków na muzea i galerje, zabrał głos deputowany Chimini i zalecił ministrowi, aby dłużej nie zwłóczył z ostatecznem urządzeniem muzeum Kopernika, którego zbiory od lat kilku leżą w pakach, czekając na odpowiedne pomieszczenie. Minister oświecenia dziękując za przypomnienie mu tej sprawy, przyrzekł zająć się nią i ostatecznie kwestja restauracji lokalu zostanie w ciągu bieżącego roku załatwioną.

Akademja florencka sztuk pięknych na posiedzeniu dnia 22. grudnia jednogłośnie na wniosek Torellego obwołała p. Teodora Rygiera *Academico d'onore di merito*, t. j. swoim członkiem honorowym zasłużonym, co w innych akademjach odpowiada tytułowi profesora honorowego.

P. Rygier, rodem z Warszawy, od lat ośmiu urządził we Florencji swoją pracownię, z której wyszło już wiele marmurowych posągów, popiersi, medaljonów i nagrobków. Wszystkie te dzieła zjednały autorowi imię dobrego rzeźbiarza, ale go nie wyszczególniły wśród tutejszej rzeszy artystycznej i dopiero trzy grupy, wykonane dla waszego gmachu sejmowego, zjednały mu powszechne uznanie kolegów i postawiły go na wyżynie, do jakiej się dąży w każdym zawodzie.

Grupy, które p. Rygierowi zapewniły wybitne stanowisko w świecie rzeźbiarskim i zjednały mu zaszczyt profesorski we Florenckiej Akademji są następujące: 1) Opiekuńczy duch Galicji w postaci niewiasty wyciąga pojednawcze dłonie do Wisły i Dniestru uosobionych przez Mazurkę i Rusina, leżących na metaforycznych konwiach wody. 2) Oświata jako piękna białogłowa garnie do swego łona dwoje urodziwych dzieci, przedstawiających rzeźbę i malarstwo. 3) Praca w osobie urodziwej acz poważnej matrony otacza macierzyńską opieką przemysł i rolnictwo upostaciowane w chłopczyku i dziewczynie. Wszystkie trzy grupy są pełne uroku, wdzięku i spokojnej powagi tak w samem pojęciu przedmiotu jak w przeprowadzeniu kompozycji i harmonizowaniu płaszczyzn i linji. Pierwsza z tych grup stanęła na szczycie frontowym gmachu sejmowego, dwie inne zdobią bramę wchodową.

Temi dniami został ustawiony pomnik na cześć Stanisława Bechiego rozstrzelanego w Włocławku dnia 17go grudnia 1863 r. w Chiostro di Sancta Croce wykonanego przez p. Teofila Lenartowicza a wkrótce ma się odbyć uroczyste odsłonięcie onego. Mikołaj Tommoseo ogłosił 1864 r. we Florencji życiorys Bechiego pod tytułem: *Stanislao Bechi. — Documenti della sua vita e della sua morte* (str. 59 in 8°), w którym zamieścił kilka listów tego bohatera wolności pisanych z Polski, a pełnych sympatji i admiracji dla naszego kraju i dla powstania narodowego.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 5. stycznia. Rada państwa zatwierdziła etat rs. 3000 na katedrę literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, a minister oświaty br. Nicolai mianował profesorem dr. Piotra Chmielowskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza, ze względu na olbrzymi rozrost handlu przemycaną okowitą w pogranicznych gubernjach Królestwa i cesarstwa, przedsięwziąć następujące środki zaradcze, zalecane przez zarządy gubernjalne administracyjne Królestwa: 1) Wzbronić sprzedaży przez licytację skonfiskowanej przemycanej okowity wszystkim, z wyjątkiem składników, a to celem położenia tamy handlowi przemycaną okowitą, prowadzonemu pod pozorem handlu konfiskowaną przemycaną okowitą nabytą przez licytację. 2) Oddawać w drodze administracyjnej pod surowy dozór policyjny wszystkich bez wyjątku schwytanych z przemycaną okowitą, bez względu czy zatrzyma ich straż pograniczna policja lub dozór akcyzy. 3) Wydalać na odległość stu wiorst od linji pogranicznej niepoprawnych kontrabandzistów, t. j. takich, którzy kilkakrotnie schwytani byli na przemytnictwie.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 5. stycznia. Święta drużyna, czy też liga, szturmuje do cara o nadanie jej praw korporacyjnych, z któremi publicznie pochlubićby się mogła, przez co się spodziewa, iż uniknie nadal nazwy ligi szpiegowskiej, którą jej dziś każdy w oczy bryzga. Oprócz tego liga wymaga subwencji rządowej. Obu tym projektom sprzeciwia się Ignatjew i niektórzy powiadają, iż gotow nawet podać się do dymisji, jeśli car przychyli się do żądań skompromitowanej już oddawna ligi.

Dzienniki zagraniczne donoszą o licznych aresztowaniach w Krymie, a mianowicie w Symferopolu, gdzie się dużo znalazło wyższych urzędników skompromitowanych stycznością swą z rewolucjonistami. Pomiędzy aresztowanymi ma się znajdować rodzony brat powieszonej hrabianki Zofji Perowskiej, Wasil Perowskij.— Sprawa Sankowskiego, jak zapewniają jedni, odłożoną została z powodu choroby podsądnych, a jak utrzymują inni z przyczyny wykrycia nowych okoliczności komplikujących sprawę.— Według *Gazety Petersburskiej*, śledztwa w sprawach politycznych oddawane będą nadal sędziom śledczym do spraw szczególnie ważnych. Nie pojmujemy dobrze doniesienia tego, bo i wprzódy przecież tylko takim, to jest wyborowym sędziom śledczym, którzy złożyli niejednokrotne dowody przenikliwości potrzebnej, oddawane były śledztwa polityczne.

Gdy tak car po staremu ani weź nie może zakończyć rachunków swoich z rewolucjonistami i z dniem każdym ma nowe z nimi kłopoty, postarał się Pobiedonoscow o dziwnie specyficzny sposób wdrożenia uczuć wiernopoddanczych w serca podrastającej młodzieży (bo na dzisiejsze pokolenie machnął ręką oddawna), na jaki tylko taka policyjna jak on, głowa prawosławja, zdobyć się potrafi. Jest to rodzaj modlitwy, czy też hymnu o świętym Aleksandrze II. (bo jakże go inaczej nazwać, gdy synod aż aniołom kazał oddawać mu cześć?) Został on rozesłany nie tylko do rosyjskich szkół średnich i początkowych, ale nawet między wojsko rozrzucony, brzmienie zaś jego następujące:

„Na pamiątkę w Bogu spoczywającego monarchy cara Aleksandra II."

„Daleko, daleko za granicami widzialnego świata tron wiecznej miłości, wiecznej prawdy, wiecznego miłosierdzia. Tam nie ma smutku, nie ma, łez, nie ma ani boleści, ani cierpień. Tam ich nie może być nawet, bo tam wieczna miłość napełnia duszę każdego, napełnia każdą chwilę niewypowiedzianą radością, tam jedna chwila podobna do drugiej i dla tego tam chwila staje się wiecznością".

„Tam u tronu Najwyższego zjawił się nowy przychodzień z grzesznej ziemi. Aniołowie towarzyszyli mu".

„1 Anioł. On wyswobodził 20 miljonów cierpiących. Oni byli niewolnikami, on zrobił ich ludźmi. Ty Zbawicielu rodu ludzkiego przytul duszę zmarłego".

„2 Anioł. Cierpieli ludzie jego monarchji w skutek nieprawdy, przekupstwa, ucisku. On nadał im sąd sprawiedliwy, szybki i łaskawy. Sprawiedliwy panie, zmiłuj się nad duszą jego".

„3 Anioł. Szóstą część ziemi obejmowała monarchja jego. A zewsząd słyszeć było można jęki wówczas, gdy zbierali się wojownicy i tysiące ludzi odłączało się na zawsze od swych rodzin. On wybawił naród swój od takiego ucisku. Boże uciśnionych, uspokój duszę jego".

„4 Anioł. Łagodny i niemściwy był on, a nie szczędził siebie, żeby pocieszyć cierpiących, nawet dla złoczyńców był litościwy. Boże litościwy, zlituj się nad duszą jego".

„5 Anioł. On kochał dzieci. Wrażliwem sercem rozumiały miłość jego, a gdy był z niemi, otaczały go jak ojca. Boże błogosławiący dzieci, przyjmij duszę jego".

„6 Anioł. Wiele dobrego on zdziałał i w stolicy swej poniósł śmierć męczeńską od złoczyńców. Bez grzechu Panie, ukrzyżowany przez łotrów, przyjmij duszę ukoronowanego męczęnika".

„Chór Aniołów. Syn ziemi nie ma wyższej pochwały, nie ma wyższej zasługi; jak gdy staje się podobnym, o ile to dla słabego śmiertelnika możebne, do Stwórcy swego".

* * *

„Z tronu wiecznej miłości łagodny wzrok skierował się na ukoronowanego męczennika, niewypowiedzianą radością napełniła się dusza Jego, (t. j. dusza Aleksandra II-go), on zapomniał o wszystkiem ziemskiem; o wszystkiem krom miłości dla pozostałych na ziemi i pomodlił się".

„Panie, nie zapominaj o dzieciach, nie zapominaj o mym narodzie, niech on gorąco pokocha mego następcę, niech wiernie mu służy i będzie uczciwym i prawym".

Powyższy ten dokument najlepiej świadczy, do jak nizkiego upadku umysłowego doszli dygnitarze carscy, ratujący carstwo.

Według dzienników Odeskich miejsce ks. Dondukowa, wyprawionego na Kaukaz, zajmie nie gub. Drenteln, jak myślano pierwotnie, lecz gub. Radecki, teraźniejszy dowódca korpusu grenadjerów w Moskwie. Powołany on już został do Petersburga dla ułożenia się z Ignatjewem.

Car wysyła temi dniami do Berlina pułkownika Martynowa, flügel-adjutanta swojego, celem poinformowania się poufnego u cesarza Wilhelma, czy i jacy członkowie rodziny Hohenzollernów zjadą na koronację carską. Dwór gatczyński spodziewa się, iż prawdopodobnie następca tronu niemieckiego i jeden z książąt pruskich, nie omieszka wziąć udział w tej uroczystości.

Poriadok donosi o niepokojących wieściach, z nad granicy chińskiej; wiadomości nie były

RZECZPOSPOLITA BABIŃSKA
JANA MATEJKI.

Dotychczasowe dzieła Matejki, które artysta krakowski tworzy z gorączkowym prawie pospiechem, zebrane razem mogłyby utworzyć już dzisiaj dość bogatą galerję. Nieodstępny towarzysz mistrza, p. Marjan Gorzkowski same historyczne obrazy jego oblicza na siedmdziesiąt kilka numerów, a pośród tych znajdują się rzeczy olbrzymich rozmiarów, które kosztowały artystę kilka lat pracy, że wymienimy tylko Sejm Grodzieński, Kazanie Skargi, Unię, Batorego, Grunwald, a wreszcie ostatnie z dzieł, które jest już na ukończeniu: Hołd pruski. Przygotowując się do tych wielkich kompozycyj, które wymagają wielu prac przedwstępnych, artysta, niby dla wytchnienia, maluje mniejsze rzeczy, odtwarza z zabytków sfragistycznych wielkie postacie naszych dziejów, rzuca na papier lub płótno genialne szkice, które zostawia niewykończone, a wreszcie tworzy sceny historyczne mniejszego znaczenia, które treścią wchodzą już w zakres malarstwa rodzajowego.

Do tego rodzaju, prócz wielu innych zaliczyć można dwa większe płótna Matejki: Zawieszenie dzwonu Zygmunta, i Rzeczpospolitę Babińską.

Rzeczpospolita Babińska nie jest wypadkiem historycznym, ale jest objawem, cechą, znamieniem pewnego stanu naszego społeczeństwa w XVI. stuleciu, jest na małą skalę zwierciadłem ówczesnych obyczajów i dążeń panujących w Polsce, jest odbiciem tych dziwnych i sprzecznych prądów, jakie w chwili tej wstrząsały naszym krajem — całą Europą.

Wiek reformacji wycisnął dziwne piętno na całej ludzkości. Obudził z uśpienia umysły i popchnął je w poważnym kierunku. Zakwitła nauka, sztuka i literatura, w każdej dziedzinie pojawiły się dzieła potężne, które dzieje ochrzciły imieniem odrodzenia. Wielkie idee, które starły się w tej chwili obudziły wszystko do życia.

Rzeczpospolita Babińska jest odbiciem tych wszystkich prądów w miniaturze. Myśl taka dziwna urodzić się mogła tylko w zderzeniu tylu różnorodnych pojęć i uczuć, jakie wstrząsały społeczeństwem w owym wieku, ale wielkie stulecie odrodzenia i w tym punkcie wycisnęło swoje potężne znamię.

Spojrzyjmy na obraz Matejki.

W tym sadzie babińskim, którego drzewa tak obficie zarodziły, nie lada jacy zebrali się ludzie. Co tylko Polska miała najznakomitszego w dziedzinie sztuki, literatury i wiedzy, to wszystko zebrało się tu razem. Ludzie to najrozmaitszych przekonań i kierunków, ale wszystko, ludzie niezwykłej wiary, kwiat naszej cywilizacji w złotym wieku. Są tu reprezentanci duchowieństwa i zwolennicy reformacji, przedstawiciele znakomici stanu rycerskiego, są historycy, poeci i teologowie, a wszyscy bawią się razem mimo różnicy zdań, bo łączy ich razem duch wolności i tolerancji religijnej, która nigdzie nie była tak obszerna jak w Polsce.

W obrazie Matejki zatem nie jest wyobrażony tylko moment hulaszczej, rozwiązłej zabawy, jest w nim przedstawiony owszem cały ustęp dziejów naszych i to z epoki najświetniejszej. Postacie, które tu występują, nadają całej rzeczypospolitej Babińskiej znaczenie historyczne, a Matejko pojął właśnie rzecz całą z tej przeważnie strony i wyraźnie ją zaznaczył w obrazie.

Cała scena jest pełna ruchu i życia. Wesołość i humor tchnie z całego obrazu, począwszy od wesołego pejzażu, aż do owego błazna zawieszonego w sposób sztuczny na huśtawce, który z przedrzeźnianiem rzuca pani Orzechowskiej, niby nowej Ewie, jabłko zerwane z drzewa. Wśród wszystkich figur, zachował powagę tylko sam pan Pszonka, założyciel Rzeczypospolitej Babińskiej, który z dumą prawdziwą pozwala sobie włożyć na skronie wieniec słonecznikowy.

Dla niego poważna to bowiem chwila. Rzeczpospolita zyskała nowego znakomitego członka. Przybył arcybiskup gnieznieński, Mikołaj Dzierzgowski, którego Trzecieski skłonił wymową do zapisania swego dostojnego nazwiska w akta Rzeczypospolitej. Pszonka trzyma już gotowy dyplom, Trzecieski podaje prymasowi pióro.

Jest to główna scena obrazu, z którą łączy się wybornie reszta grup. Obok przy stole, z prawej strony, usiadł Piotr Firlej, jeden z dygnitarzów republiki, przy którym leży księga aktów, z drugiej strony rozwalił się opasły Mikołaj Rey, który siedząc obok księdza Stanisława Orzechowskiego i żony jego, Magdaleny, widocznie jakimś grubym zabawia ich dowcipem. Rozkoszna pani Magdalena uśmiechnęła się i spuściła oczy, ale wesoły poeta prawi coś dalej i ryhoce się charakterystycznie. W głębi za tą grupą stoi gwarząca szlachta: młody Mikołaj Oleśnicki, Lupa Podłodowski i inni, którzy wychylają za zdrowie nowego towarzysza kielichy.

Z lewej zwraca przedewszystkiem uwagę widzu grupa złożona z J. Kochanowskiego i historyka Marcina Bielskiego, którzy grają w szachy. Kochanowski zamyślony nad ciągiem, podparł ręką czoło; Bielski wolny w tej chwili, odwrócił głowę ku głównej scenie i śmieje się prawdziwie po szlachecku. Grupę dopełnia Bartosz Paprocki, haraldyk, którego twarz o grubych rysach orjentalnych, przekrzywia szczery, a głęboki uśmiech. Z boku usiedli Patrycy i Bekwarek, lutnista, a za nimi stanął tłum gości, kobiet i mężczyzn, wśród których zwraca na siebie uwagę wyborna postać pani Pszonkowej, tudzież kilka typowych postaci księży. Na pierwszym planie obrazu siedzi wśród trawy mała dziewczynka, przeglądająca książkę i chłopczyna, bawiący się drewnianym pałaszem. W głębi po prawej, szlachta strzela do celu.

Cała treść kompozycji, składająca się z kilkudziesięciu osób, na pierwszy rzut oka daje się odgadnąć w zupełności; grupy pojedyncze łączą się i uzupełniają wzajemnie, a każda z osobna odznacza się linją harmonijną. Obraz jako całość jest rzeczą skończoną.

Nie moglibyśmy tego samego jednak powiedzieć o szczegółach. Wśród tłumu, stojącego z prawej strony obrazu, jest kilka figur niezrozumiałych pod względem ruchu, a charakterystyka kilku osób głównych przypomina zbyt nowoczesne typy. Inne za to figury zasługują na nazwę typów historycznych, do których przedewszystkiem należy zaliczyć Reya. Jest to typ w swoim rodzaju skończony, portret charakterystyczny tego poety, o którym przyjaciel jego Andrzej Trzycieski powiada, że nad naukami nie ślęczał, a już z młoda „rozumiał, co to jest dobre towarzystwo." Również wyborną, choć już nie historycznie typową jest postać Stanisława Orzechowskiego, w którego twarzy łatwo odgadnąć i geniusz i energię i samowolę, jaką się ten znakomity nasz teolog, polityk i historyk odznaczał. Kochanowski jest świetnie sportretowany, i z jego oczu można odgadnąć przyszły geniusz poetycki autora „Trenów" i „Odprawy." Bekwarka twarz, mimo chwilowej wesołości płonie natchnieniem; wśród typów komicznych pierwsze miejsce należy się Bartoszowi Paprockiemu.

We wszystkich dotychczasowych obrazach Matejki najsłabszą stronę stanowiły kobiety. W Rzeczypospolitej jest zupełnie inaczej. Dwie główne postacie kobiece przedstawione tutaj: pani Pszonkowa i pani Orzechowska, są wybornie uchwyconymi typami. Pani Pszonkowa zadowolona z powodzenia męża, zadarła głowę z dumą, a uśmiech uciechy i tryumfu błyszczy na jej twarzy. Jeszcze lepszą postacią, bo głębiej pojętą, jest Orzechowska, z wyrazem udanej wstydliwości, z pod którego przeziera zmysłowość i rozpasana lubieżność.

Koloryt obrazu jest odmienny od wszystkich dotychczasowych malowideł Matejki. Odpowiednio do jaskrawej zieloności pejzażu, Matejko osłabił siłę barw w draperjach i akcesorjach, a zatrzymał ją tylko w karnacji, która u niektórych figur nadzwyczajną odznacza się energją. Szczegóły nie wszystkie traktowane są z równą pilnością. Ręce zwłaszcza są nieco zaniedbane pod względem rysunku, a cały pejzaż traktowany zbyt śmiało i zamaszyście, zdaje się być malowany na prędce, z pamięci. Dalsze plany, a mianowicie szlachta strze[illegible]lająca w głębi do celu, jakkolwiek w rysunku [illegible] błędne, jak zwykle u Matejki, nie mają perspe[illegible]wy powietrznej. To samo powiedziećby m[illegible] gołębniku, którego koloryt nader mocny, [illegible] oddala go od drzew stojących na pierwsz[illegible]

Wszystko to są jednak tylko drobn[illegible] pomimo wad i braków w tym [illegible] pozostanie dziełem pomyślanem [illegible] świetniej wykonanem.

żonne, bo i rząd prawie jednocześnie otrzymał i ogłosił podobnież, a mianowicie: „Chińczycy zajawszy kilka okolic w obwodzie Kuldżyńskim, popełnili cały szereg okrucieństw na pogranicznych Kirgizach. Zrozpaczeni tem Kirgizi, Bajdżygięty i Kizajewcy, wyrznęli w pień dwie wsie chińskie i rozbili oddział wojska chińskiego, złożony z 350 ludzi.

Przybył do Petersburga słynny Bilrot z Wiednia, a to umyślnie wezwany do amputowania drugiej nogi generałowi Czertkow, temu co przed rokiem był generał-gubernatorem w Kijowie. Wiadomość tę czerpiemy z telegramów *Dniewnika* warszawskiego.

Mający się otworzyć wkrótce sejm finlandzki, zajmie się projektem do prawa podawania wniosków do rządu przez reprezentantów narodu, i w ogóle sejm postara się stanąć w obec rządu na stopie europejskiej. — Rząd rosyjski nabył w Helsingforsie od rządu finlandzkiego na własność za 115.000 marek koszary, w których dawniej stały wojska rosyjskie, albowiem zamierza trzymać tamże nadal 1 sotnię kozaków.

Po wybudowaniu drogi żelaznej z Rygi do Tukum, Windawa w Kurlandji ma być ogłoszona portem pierwszorzędnym. — *Nowoje Wremja* odbiera wiadomość o wykupieniu ostatniemi czasy przez kapitalistów francuskich i angielskich mnogiej ilości dóbr większych w guberniach południowych. Jest to nie zła ilustracja do stanu ekonomicznego w jakim się znajdują obywatele rosyjscy.

Minister oświaty zaprosił delegatów towarzystwa technicznego do zasiadania w komisji, wysadzonej dla obmyślenia reform dla szkół realnych, a delegatów charkowskiego oddziału towarzystwa wspomnianego prosił o wypracowanie projektu dla mającego powstać w Charkowie instytutu technologicznego. — Rada państwowa ma niebawem rozstrząsać sprawę zmniejszenia personalu władz centralnych, za pomocą czego zwiększonoby środki utrzymania urzędników pozostałych.

Minister spraw wewnętrznych zamierza zorganizować gubernjalne zjazdy lekarskie. — Według doniesienia *Dn. Warszawskiego*, na nadzorców fabryk cukrowych przyjmowane będą na przyszłość tylko osoby posiadające wyższe wykształcenie techniczne. — Zamierzono zmienić przepisy akcyzowe, powiększyć sumy na koszta podróży nadzorcom, znieść procent od pędzenia wódki bez akcyzy, wreszcie powiększyć kaucję przy płaceniu akcyzy [illegible].

Dzienniki petersburskie donoszą, że dzięki rozlicznym redukcjom i wykreśleniu z budżetu wydatków wielu pozycyj, w roku bieżącym nie będzie deficytu zupełnie. Rozumie się, że nie wchodzi i nie może wchodzić tu w rachubę, i być [illegible], suma przypadająca na spłatę długu bankowi państwowemu, oraz pozycja kredytów nadzwyczajnych.

Sofia 2. stycznia. W tych dniach ma tu przybyć rosyjski ajent dyplomatyczny Hitrowo, który wiezie list cara nader ostrej treści. Aleksander III przypomina w nim księciu ofiary, jakie Rosja dla księstwa poniosła i wypomina mu, że stanowisko jakie książę i Bułgarja wobec Rosji zajęła wcale nieodpowiada jej oczekiwaniom (?). Że list ten istotnie może być takiej osnowy, o tem zapewniają nietylko wszyscy dobrze poinformowani, ale i stanowisko wyzywające bawiących tu Rosjan.

Niedawno temu zawiesił minister podpułkownik Remlingen, dziennik *Bracstwo*, a uczynił to samo i z dziennikiem *Sofia*, które pojawiło się w miejsce *Bigarskiego Glasu*. Pismo to zawieszone zostało już po ukazaniu się drugiego numeru, a choć natomiast dozwolił minister pojawiać się *Bigarskiemu Glasowi*, redaktor dotychczas nie mógł się zdecydować na korzystanie z pozwolenia. Sądzą tu, że i tak panowanie to i gospodarka moskiewska musi sama przez się skończyć się wkrótce, a opinja publiczna nie występuje już przeciw niej tylko, ale przeciwko księciu, którego bezradność i brak doświadczenia jest właśnie powodem, że Rosjanie wszędzie wzięli górę. W tutejszej akademji wojskowej, której naczelnikiem jest rosyjski kapitan Rybikin mało co nie przyszło do formalnego rokoszu z powodu złego obchodzenia się naczelnika z uczniami, czemu jednak zapobiegł Rybikin [illegible], w skutek czego kilku głównie obwinionych zostało skazanych na więzienie.

Panuje tu powszechne oburzenie na demoralizację urzędników telegraficznych i pocztowych. Uskarżają się, że każdy prawie list bywa czytany w urzędzie a treść jego donoszona rządowi.

KRONIKA.

Lwów, 9. stycznia.

* **Wiadomości osobiste.** Józef Tyszkowski, poseł na Sejm i do rady państwa zachorował na zapalenie płuc. — Marceli de Abgaro Zacharjasiewicz, właściciel dóbr ziemskich, zmarł dnia 5. bm. w wieku lat 57 w Wronowie. — Aleksander Bylina, proboszcz w Kosienicach pod Radymnem, zmarł w wieku lat 79 d. 6. bm. — W Brezowany zmarł 3. bm. hr. Józef Sarjusz Zamoyski. — Kardynał arcybiskup książę Schwarzenberg zachorował na różę w twarzy. — Serbski biskup, Jerzy Vojnović, zmarł w środę 4. bm. w Temeszwarze. — Pascal, znakomity rzeźbiarz, uczeń Dawida d'Angers, zmarł w Paryżu 3. b. m. w 68 roku życia.

Wybór arcybiskupa ormiańskiego we Lwowie ma nastąpić d. 12. bm., ku czemu zjedzie się tutaj całe duchowieństwo parafjalne obrz. orm.

Dla dwóch sierotek złożyli w administracji pp. S. H. 5 złr., S. H. 2 zł., W. N. 2 złr. Razem z poprzedniemi 10 złr., któremy dla tychże doręczyli.

† **Jan Dąbrowski**, żołnierz polski z r. 1863, męczennik katorgi i Sybiru, przeżywszy 48 lat, zmarł dnia 6. bm. w szpitalu w Stanisławowie.

Udzielenie przywileju. Reskryptem z dnia [illegible] listopada 1881 l. 34226 udzieliło ck. ministerstwo handlu i kr. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu Rudolfowi Schwarzowi [illegible] przywileju na przeciąg jednego roku na ulepszenie przyrządu inhalacyjnego [illegible]

[illegible] i przeniesienia. Naczelny dyrektor poczt [illegible] posadę pocztmistrza w Dynowie [illegible] pocztmistrza, Julji Niedzielskiej [illegible] pocztmistrza w [illegible] ekspedjenta w Grodzisku, Kazimierza Hełczyńskiego, z Grodziska do Załoziec, nareszcie ekspedjentkę pocztową, Helenę Plewińską, z Gajów wyżnych do Zabierzowa.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Jana Piętka w Paszczynie, Bazylego Kochalewicza w Dobrowlanach, Eljasza Gwoździka w Szybalinie, Grzegorza Oleksowa w Wybranówce i Jana Wojtygę w Bińczycach, dalej Jana Rudkiewicza rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym szkołą filialną w Cisowie, a w końcu Adelę Schmidlównę i Annę Bacher rzeczywistemi nauczycielkami szkoły etatowej w Wadowicach.

W konsulatach austrjackich pozostają w r. 1882: w Ruszczuku Karol Poniatowski; w Widyniu Kajetan Zagórski; w Janinie Stan. Wysocki; w Prewezie Juljusz Jaksa Dębicki; w Folticzeni Gustaw Udrycki; w Fokszanach Eljasz Zagórski.

* **Zupa rumfordzka.** Tej zimy Towarzystwo męzkie św. Wincentego à Paulo z dniem 27. grudnia rozpoczęło rozdawać zupę tylko ubogim wstydzącym się żebrać, w domu ubogich przy ulicy Kopernika. Jak ważną a potrzebną rzeczą jest takie rozdawnictwo we Lwowie, poświadcza najlepiej napływ ubogich nawet z najdalszych przedmieść miasta. Nie obeznany ze stosunkami, dziwićby się musiał temu i pytać, czy się ubogiemu ten trud tak dalekiej drogi wypłaci za łyżkę ciepłej strawy i kawałek chleba. Lecz trzeba poznać tych ubogich, widzieć ich nędzę: w mieszkaniu sprzętem trochę słomy i połamana ławka, odzież lekka, prawie żadna, a łyżka strawy ciepłej i kawałek chleba, przyniesione z domu ubogich, pożywieniem dla rodziców i dzieci na cały dzień. Przyczyną tej strasznej niedoli nie lenistwo, ale słabość, lub inne nieprzewidziane nieszczęście w rodzinie, a rodzina przyzwyczajona do lepszego bytu, wstydzi się po jałmużnę wyciągnąć rękę. Rzeczywiście los rodzin takich, a nader licznych we Lwowie, nie do pozazdroszczenia, nieszczęśliwym tym rodzinom pomoc chwilowa niezbędnie jest potrzebną, i dla nich to kołacząc do serc litościwych w imię miłosierdzia chrześciańskiego, uprasza Towarz. św. Wincentego à Paulo o pomoc i wsparcie, a Bóg sowicie odpłaci tę ofiarę. Wszystkie datki na ten cel bądź to w gotowych pieniądzach, lub wiktuałach, przyjmuje handel Drexlera i synów (plac Kapitulny l. 2), gdzie też dotychczas złożyli pp: NN. 10 zł., Antoś i Antosia 3, Młocki Alfred 25, Justjanowa 5, Łodyński z Milatyna 5, NN. 1, NN. 2, Ziołecka 1·30, rodzina śp. hr. Adama Bąkowskiego na ręce p. Józefa Prus Jabłonowskiego 20, ks. Słowikowski 1, księżna Jadwiga Sapieżyna 50, razem zł. 131·30. Prócz tego ks. Tomaszewski z Prus 5 korcy ziemniaków, za które to datki Bóg zapłać. Od 27. grudnia 1881 do d. 5. stycznia br. włącznie wydano 1987 porcyj zupy i 1971 porcyj chleba. Przy tej sposobności składa też Towarz. św. Wincentego à Paulo stokrotne dzięki rodzinie śp. hr. Adama Bąkowskiego za datek w kwocie 40 zł. na rzecz męzkiego i 40 zł. na rzecz damskiego Towarz., złożony na ręce p. Józefa Prus Jabłonowskiego, celem niesienia pomocy ubogim wstydzącym się żebrać.

Samobójstwo. Wczoraj rano skoczyła pani P. z okienka na dachu domu l. 4 ul. Majerowska i zmarła w parę minut w skutek potłuczenia i krwotoku.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8. stycznia. Skradziono pani D. P. ze sklepu l. 5 ul. Kazimierzowska jeden widelec i jedną łyżkę srebrną z lit. M. P., pani M. M. z kuchni pomieszkania l. 34 Rynek dużą srebrną łyżkę, a panu G. 15 książek nowych pt. Geografja powszechna Selingerowej Julji. — Złożono w policji dwie karty wolnej jazdy koleją czerniowiecką, opiewające na imię Urbana. — Pan J. H. zgubił pugilares skórzany z kwotą 50 złr.

Kraków 5. stycznia. Powody nagłego zamknięcia teatru nieznane dotąd nikomu. Dyrektor, p. Koźmian, wniósł rekurs przeciwko temu, a prezydent miasta dr. Weigel i hr. Artur Potocki pojechali do Wiednia dla jak najrychlejszego uzyskania odwołania tego niemiłego rozporządzenia. Tymczasem zapewnił dyrektor artystom gażę do 15. bm., a gdyby teatr do tego czasu nie został otwarty, przedstawienia będą się odbywały w innym lokalu.

Mościska 7. stycznia. Na wniosek hr. Cetnera, członka wydziału pow. mościskiego, uchwalił tenże wydział, by wnioskodawca wypracował memorjał do Sejmu o ustawie przymusowego zabezpieczania budynków włościańskich. Spodziewamy się, że Sejm weźmie tę ważną dla kraju sprawę do serca, gdyż zaprawdę oburzającą jest myśl, że opieszałość i gnuśność naszego wieśniaka przyprowadza nietylko jego samego w razie pogorzeli do ruiny, lecz, jak tego mamy liczne przykłady, stają się one powodem klęski całej gminy.

Brzozów. W ostatnich dniach z. m. zmarł tu ks. kononik Antoni Załuski w 67 roku życia. Kapłanem był lat 44, a przez długi czas członkiem byłego towarzystwa naukowego w Krakowie i autorem wielu prac literackich treści religijnej.

Warszawa 7. stycznia. Prezydent m. Warszawy otrzymał znów dwa telegramy kondolencyjne: „Zwierzchność m. Kołomyi, z powodu ostatnich smutnych wypadków w Warszawie, przesyła wyrazy szczerego współczucia. — *Trachtenberg*, burmistrz.“ Drugi telegram opiewa: „Racz JWielm. panie prezydencie przyjąć wyrazy głębokiego współczucia i ubolewania, z powodu ostatnich wypadków, w imieniu m. Przemyśla, naczelnik miasta, dr *Dworski*.“ Ze Stanisławowa donoszą, iż pod nieobecność prezydenta miasta, czcigodnego Kamińskiego, zawiązał się komitet z marszałkiem powiatu, Stan. Brykczyńskim, na czele, w celu przysporzenia funduszu dla ofiar ostatnich wypadków warszawskich. W skład komitetu weszli obywatele bez różnicy wyznań.

W końcu grudnia opuścił Warszawę, zostawiając jak najsympatyczniejsze po sobie wspomnienie, p. Carlos Oliva, wicekonsul austro-węgierski, przeznaczony na wyższe stanowisko w ambasadzie rzymskiej. Miejsce jego zajął p. Emeryk Plecska, szef konsulatu w Smyrnie.

W tych dniach w lokalu zajmowanym przez tutejsze Towarz. farmaceutyczne odbyło się ogólne doroczne posiedzenie tegoż Towarz. Zgromadzenie zagaił sekretarz Towarz. odczytaniem sprawozdania z działalności tegoż, przyczem położył główny nacisk na powiększenie zbiorów naukowych Towarz., jako to: znacznej kolekcji kor chinowych, jaj ptasich przeważnie fauny krajowej, oraz zbiór muszli. W dalszym ciągu nadmienił mowca o liście pochwalnym, jak otrzymało tutejsze Towarz. farmaceutyczne od komitetu zjazdu przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie, za wydaną tablicę chromolitograficzną grzybów trujących flory krajowej; wreszcie przystąpiono do wyboru komitetu na rok bieżący. Takowy skła[illegible] prezes H. Hubert, wiceprezes J. Mrozowski, kasjer K. Górski, bibliotekarz M. Mutniański, sekretarz F. Szteyner. Tak utworzony komitet na następnem posiedzeniu zajmie się udzielaniem wsparć dla podupadłych rodzin, pozostałych po aptekarzach.

Dziś rano jeden z pracowników w składzie wyrobów złotych i srebrnych J. Arszagi, mieszczącego się w domu hr. Krasińskiego przy ulicy Wierzbowej, zawiadomił policję o znacznej kradzieży, spełnionej w tymże składzie. Dotąd wiadomo tylko, że złodzieje dostali się do sklepu przez wejście od dziedzińca, że otworzyli drzwi za pomocą dłutek i innych narzędzi, i że pilnikami i dłutami dostali się do wnętrza kasy ogniotrwałej, w której zwykle chowane były na noc kosztowniejsze przedmioty. Wartość skradzionego towaru oblicza właściciel na sumę do 60,000 rubli.

Poznań. W tych dniach odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa „Ogród zoologiczny“. Na zebraniu tem było dwudziestu kilku członków, w tej liczbie jeden Polak. Wszystkich zaś członków Towarzystwo to liczy około 200, w tej liczbie 10 Polaków. Każdy członek płaci wkładki 2 marki kwartalnie. Na walnem zebraniu tem uchwalono, aby ustawy były spisane w obydwóch językach i aby wszelkie pisma, wychodzące od Towarzystwa, redagowane były tak w polskim jak i niemieckim języku. Dalej postanowiono, aby napis przy wejściu brzmiał po polsku i po niemiecku i napisy nazw zwierząt były także polskie. Karty wstępu do rzeczonego ogrodu również mają być dla Polaków w polskim języku drukowane. Na temże walnem zebraniu wybrano zarząd, a mianowicie: przewodniczącym radcę miejskiego p. Rumpa, zastępcą jego dra Kriebla, sekretarzem p. St. Zielińskiego, skarbnikiem kupca p. Simona; techniczne kierownictwo ogrodu objął p. budowniczy Fiebig. Celem uskutecznienia loterji na rzecz ogrodu zoologicznego, wybrano komisją z trzech członków, w której skład wchodzą pp.: Rump, radca miejski, dr. Kriebel, rektor, Fiebig, budowniczy.

Próba z kocem do chwytania ludzi, zeskakujących z wyższych piętr podczas pożaru, zakupionych przez magistrat poznański, zakończyła się w poniedziałek smutnie. Strażak, który z drugiego piętra do tego koca wskoczył, padł tak nieszczęśliwie, że pokaleczonego odnieść musiano do pomieszkania.

Kursujące po Wiśle od dwóch lat parowe statki do rozbijania lodów okazały się bardzo korzystnemi. Regulacja Wisły i Nogatu miała kosztować najmniej 10 milionów, którą to sumę obecnie się zaoszczędza. Parowce rozbijały na wiosnę r. z. lód na Wiśle aż do Mętawskiej kończyny, w skutek czego woda, przypływająca z Królestwa Polskiego, miała wolny odpływ do morza. Nogat o tym czasie, jakoby woda stojąca, zachowywał się spokojnie. A była to odnoga, która sprawiała największe powodzie, gdyż przy zaparciu się lodu na Wiśle przypływało do niego więcej lodu i wody, aniżeli mógł ich objąć. Obecnie już kursują po Wiśle owe parowce, a mieszkańcy żuław nadwiślańskich oczekują bez obawy zimy i wiosny.

Wiedeń 7. stycznia. Na dzisiejszym objedzie u cesarza byli: minister-prezydent hr. Taaffe, ministrowie: bar. Orczy, bar. Conrad, hr. Szápáry, bar. Pino, bar. Ziemiałkowski, hr. Falkenhayn, dr. Pražak, jm. hr. Welsersheimb i dr. Dunajewski; dalej ban kroacki hr. Władysław Pejacewicz, wielki kuchmistrz koronny hr. Kiński, adjutant bar. Mondel i hr. Wolkenstein.

Dwóchsetletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia, którą będą obchodzili w r. 1883, chce miasto uczcić wystawą urządzeń miastowych tak monarchji austrjackiej, jak i zagranicznych. W rotundzie mają być wystawione plany i rysunki budowli i urządzeń wszystkich znaczniejszych miast, a takie porównawcze zestawienie uznali wszyscy za bardzo pożyteczne.

Praga, 4. stycznia. Wydział krajowy obradował dziś w sprawie zamknięcia obu teatrów, ponieważ zaprowadzenie środków ostrożności jest w nich niemożliwe. Przedłożenie w tej sprawie wyszło od magistratu, w skutek czego wniesiono do namiestnictwa rekurs, gdyż magistrat nie jest kompetentnym w rzeczach dotyczących budynków publicznych. Gdyby zarządzenie magistratu zostało zatwierdzone, ujrzałoby się nagle kilkadziesiąt rodzin bez chleba.

W Roth-Aujezd zasypała glina porcelanowa pięć osób, z których cztery utraciły życie.

Petersburg, 2. stycznia. W dniu 27. grudnia, podczas koncertu w sali Towarzystwa kredytowego miejskiego, na galerji niezajętej przez publiczność, skutkiem silnego wiatru spadła na podłogę żelazna rama z siatką żelazną, służącą do wentylacji. Dość było drobnego faktu, aby publiczność, zaniepokojona niespodzianym stukiem, rzuciła się ku drzwiom wyjściowym. Niektórym damom zrobiło się nawet słabo, koncert został na chwilę przerwany i dopiero po wyjaśnieniach i perswazjach rzecz się załagodziła i koncert ukończony został bez przeszkody.

Był to koncert dobroczynny, grano na estradzie trio, w którem przyjmował także udział Sarasatte. Nagle słyszeć się daje głuchy huk, podobny do tego jaki sprawia pewna ilość gazu zapalonego w naczyniu. Wszyscy rzucają się ku wyjściu, sam *primo violino* Sarasatte, ze słowami: „Le lustre va tomber, le lustre va tomber!“ zabiera się do odwrotu — ogólnie myślano, iż nastąpi eksplozja gazowa. Skończyło się szczęściem na krótkotrwałym popłochu.

Na ostatniem przedstawieniu Sary Bernhard w teatrze Aleksandryjskim dnia 3. stycznia miały miejsce nadzwyczajne objawy entuzjazmu. Damy i wojskowi rzucili się na scenę dla oberwania kwiatów, zdobiących suknię Sary Bernhard. Dzisiejsze dzienniki wyrażają z tego powodu oburzenie, a w ogóle nastrój opinji poważnej uważa jej powodzenie za niezasłużone, a entuzjazm jako niedorzeczny, szczególniej zaś przesadzone podarki, między któremi jest brylant wartości 25.000 rubli.

Berlin 4. stycznia. W drugiej instancji zapadł wyrok na Kantorowicza. Zniesiono wprawdzie wyrok poprzedni, skazujący go na miesiąc więzienia, a zmieniono go na zapłacenie kary 100 marek.

Z Medjolanu donoszą, że dla braku widzów w bieżącym sezonie zamknięto we Włoszech 48 teatrów. W Rzymie zamknięto wszystkie z wyjątkiem teatru Apolla; w Bolonji udzieliło miasto subwencji 40.000 lirów, ażeby teatr nie był również zmuszonym zaprzestać widowisk.

† **John William Draper,** słynny pisarz amerykański, umarł w Londynie dnia 6go b. m. Urodził się w St. Helen, w pobliżu Liverpoolu, w Anglii, dnia 5. maja 1811 r. Poświęcił się nauce chemji, wyższej matematyki i filozofii przyrody. W r. 1833 udał się do Ameryki, gdzie osiadła wprzód już jego rodzina, i uzyskał stopień akademicki na wszechnicy pensylwańskiej w r. 1836. Niebawem też otrzymał katedrę chemji, filozofji i fizjologji w kolegium Gampden Sidnej w Wirginji, a po trzech latach przeniósł się do Nowego Jorku. Do celniejszych prac Drapera należą: „Dzieje amerykańskiej wojny domowej“ 1867 70; „Dzieje umysłowego rozwoju Europy“ 1863, przyswojone literaturze naszej przez Tadeusza Korzona w r. 1873; nareszcie „Historja zatargów między religią i wiedzą“, wydana po raz pierwszy w Ameryce w roku 1873, a świeżo spolszczona przez Jana Karłowicza, pod nieco zmienionym, ale naturę i dążność dzieła należycie objaśniającym tytułem: „Dzieje stosunku wiary do rozumu.“

Akademja umiejętności w Paryżu mianowała w miejsce zmarłego radcy Bluntschli, członkiem korespondentem dr. Ungra.

Studja nad Nilem. Hr. C. Esterhazy udał się z młodym malarzem, Rudolfem Swobodą, w podróż nad Nil. Mają oni dotrzeć do drugiej katarakty, gdzie główny będzie punkt ich studjów. Swoboda był już poprzednio w towarzystwie prof. Müllera w Egipcie.

Na kongresie socjalistów na zamku Widen w Szwajcarji miała podobno policja pruska swego szpiega, i na podstawie jego zeznań wytoczono w Barmen proces socjaliście Hugonowi Hilmannowi. Hillmann wyniósł się tymczasem do Ameryki — ale w proces wciągnięci są prawie wszyscy głośniejsi przywódcy socjalistów. W wielu miastach, jak w Norymberdze, w Furth, w Lipsku, w Stuttgardzie, w Barmen, w Elberfeld, odbyto rewizje.

Pisma antiżydowskie znaleziono znowu w Czerniowcach. Dotąd nie zdołano wykryć, kto je rozrzuca. Niekaligraficznie i nieortograficznie pisane, świadczą o niskim stanie inteligencji tych, z czyich rąk wychodzą.

Sara Bernhardt w Petersburgu. Na bankiecie, który redakcja *Journal de St. Petersbourg* dała dla Sary Bernhardt, odpowiedziała artystka: „Pierwszy kielich wychylam na cześć chłodu rosyjskiego.“

Pani Edmund Adam opuściła Paryż i udała się do Petersburga, na osobiste zaproszenie carowej. Wiadomo, że od ostatniej wojny wschodniej p. Adam okazywała wielką sympatję dla Moskali.

Na pamiątkę bitwy pod Santa Lucia będzie wzniesiony pomnik. Zawiązany w tym celu komitet otrzymał dwa szczodre dary: jeden od króla włoskiego w kwocie 1000, drugi od miasta Werony 2500 lirów.

Wereszczagin ofiarował na rzecz ofiar katastrofy wiedeńskiej obraz, który będzie podobno w Petersburgu publicznie sprzedany. Pośrednictwo w tem przyjęła pani Adam. W liście do niej pisze Wereszczagin, i chce, aby to był dla Wiednia dowód wdzięczności jego za niezmiernie przychylne przyjęcie.

Odpowiedź Redakcji. Panu BB. w Chyrowie, udaj się pan z tem do sądu.

Wykaz zmarłych od 21.—31. grudnia z. r.: Matkowska Róża, prywatna, na uwiąd schyłkowy, 68 l. Michałowski Leon, oficjalista prywatny, na porażenie ogólne, 44 l. Litwin Emilja, żona majstra szewskiego, na zapalenie opon mózgowych, 29 l. Paprocki Mikołaj, czeladnik kowalski, na suchoty płuc, 38 l. Onderka Ludwika, żona majstra szewskiego, na suchoty, 38 l. Sydor Maciej, przekupnik, na wrzody gruźlicze na płucach, 50 l. Peters Jerzy, dyrektor zakładu gazowego, na zapalenie mózgu, 70 l. Kochmańska Antonina, wdowa po urzędniku, na uwiąd schyłkowy, 77 l. Tomaszewski Karol, drukarz, na gruźlicę, 35 l. Arnaucki, Mikołaj, emerytowany kontrolor targowy, na posocznicę, 73 l. Pruchnicka Marja, posługaczka, na zapalenie płuc, 39 l. Vivien Marja, b. właścicielka dóbr, na zapalenie płuc, 77 l. Kozłowska Marja, córka majstra szewskiego, na dławiec, 4 l. Manasterski Konstanty, emerytowany radca sądu, na zapalenie płuc, 76 l. Łapczyński Jędrzej, mechanik, na gruźlicę płuc, 41 l. Andrejew Gustaw, syn dyetarjusza, na ospę, 3 l. Sternal Wawrzyniec, syn nauczyciela, na krztusiec, 2 l. Peczenik Kisiel, uczeń gimnazjalny, na zapalenie płuc, 20 l. Skorobohata Marja, żona pocztmistrza, na zapalenie płuc, 48 l. Obertyński Mieczysław, syn urzędnika, na zapalenie opon mózgowych, 4 l. Weigel Franciszek, z Zakładu św. Łazarza, na wadę serca, 66 l. Sokołowski Ignacy, syn listonosza, na chorobę Brigtha, 4 l. Ruziczka Jan, urzędnik kasy głównej, na udar mózgu, 57 l. Lipczyńska Honorata, wdowa po majorze b. wojsk polskich, na uwiąd schyłkowy, 82 l. Buchtel Józef, czeladnik rusznikarski, na zapalenie płuc, 61 l. Lenecek Franciszek, ck. intendant, zastrzelił się, 53 l. Bogdanyi Justyna, wdowa po kapitanie, na raka, 45 l. Giertowski Władysław, czeladnik krawiecki, na zapalenie płuc, 37 l. Wasilewski Mieczysław, uczeń drukarski, na gruźlicę płuc, 16 l. Langner Elżbieta, wdowa po kupcu, na suchoty, 58 l.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 9. stycznia „Podróż dla przyjemności“ (Un voyage d'agrément), komedja w 3 aktach Edmunda Gondineta i A. Bissona, przekład M. Chrzanowskiego.

Panna Anna Konopacka, której koncerta w Warszawie cieszyły się wielkiem artystycznem powodzeniem, powróciła ze swej podróży i udziela nadal lekcyj gry na fortepianie.

Panna Marja Majewska, znana publiczności lwowskiej pianistka, uczennica p. Marka i Liszta, występywała w ostatnim czasie w dwóch wielkich koncertach w Wiedniu, mianowicie w koncercie opery wielkiej, w obecności dworu i cesarza, i w koncercie, urządzonym przez nadworną śpiewaczkę, panią Paulinę Lucca, na cel dobroczynny. Gra młodziutkiej artystki nadzwyczaj się podobała; wszystkie sprawozdania dzienników cenią bardzo wysoko jej talent i grę artystycznie wykończoną, a E. Hauslik, znany estetyk i recenzent muzyczny, chwali perlistą technikę i śpiewne uderzenie panny M. W tym miesiącu jeszcze wystąpi młoda artystka w koncercie filharmonicznym w Wiedniu, a w lutym we własnym koncercie ze współudziałem śpiewaczki pani P. Lucca i innych znakomitych artystów.

* **Jasełka.** Niedawno wydał ks. Leon Solecki broszurkę pod powyższym tytułem. Jest to zbiór staropolskich kolend, ułożonych w sposób sceniczny. — Znany kompozytor, p. Wilhelm Czerwiński, dorobił wstępy, zakończenia, i uinstrumentował to dzieło. W dniu Trzech króli podczas sumy w katedrze wykonano kilka numerów z „Jasełek.“ Muzyka kościelna była u nas do niedawna bardzo zaniedbaną. Śp. Feliks Szumlański, nauczyciel śpiewu w gimnazjach tutejszych, odszukał przed dwoma laty kilka kolend i okazał nam całą piękność naszych starych melodyj kościelnych. Za nim poszedł ks. Leon Solecki, i oto mamy przed sobą dzieło, które dla miłośników muzyki kościelnej jest pięknym podarkiem na kolendę. Kto był wówczas w katedrze, musiał się zachwycić tak dokładnem wykonaniem, jak i miłemi głosami przeszło stu uczniów gimnazjalnych.

Wszystkie numera odznaczają się oryginalną, prostą melodją, podniesioną jednak przez p. Czerwińskiego wyborną instrumentacją i wstępami, znakomicie do całości zastosowanemi. Ks. Solecki kierował sam orkiestrą i chórem; jego też energji i prawdziwemu zamiłowaniu do muzyki zawdzięczamy właśnie to wykonanie „Jasełek.“ Wyrażamy w końcu nadzieję, że da nam poznać i dalsze numera tego dzieła.

Nr. 1. Przeglądu sądowego i administracyjnego zawiera art. wstępny „O dzisiejszych egzekutorach testamentów“ Józefa Wawel Louis, „Pogląd na czynności prawodawcze roku ubiegłego.“ 8 wypadków z praktyki, korespondencją z prowincji. Recenzją dra Bronisława Łozińskiego. Wieczna wojna. Wiadomości urzędowe.

Don Pedro, cesarz brazylijski, ma być, według dzienników francuskich, autorem dzieła p. t. „Monarchja i jej powołanie,“ które przed kilku miesiącami się pojawiło.

„Rocznik medycyny polskiej“. Koleją lat ubiegłych ukazał się i w roku bieżącym staraniem redakcji *Medycyny* „Rocznik medycyny polskiej“. Składa on się z dwóch części. Pierwsza zbroszurowana zawiera przegląd wszystkich prac oryginalnych lekarskich w języku polskim, wydrukowanych od 1. lipca 1880 r. do 1. lipca 1881 r. Część ta przedstawia wcale pokaźny tomik, a porównanie jej z latami ubiegłemi wypada znacznie na korzyść ostatniego roku. Prac oryginalnych było więcej niż dawniej, a ilość autorów, piszących prace oryginalne także znacznie się powiększyła. Jest to zjawisko bardzo pocieszające. Druga część służyć ma za notatnik kieszonkowy i kalendarz informacyjny.

Rolnictwo przemysł i handel.

Do ankiety taryfowej, która za inicjatywą ministra handlu zająć się ma badaniem sprawy taryf kolejowych w obrocie wewnętrznym, wybrał komitet towarzystwa gospodarskiego jako swoich delegatów pp. Dawida Abrahamowicza, Ottona Hausnera, A. Jaworskiego i Augusta Schellenberga.

Galicyjski bank hipoteczny. Przed paru dniami skonstatowaliśmy na tem samem miejscu, że korespondent lwowski jednego z dzienników krakowskich, pisujący pod marką urzędową Wydziału krajowego, forytuje na opróżnioną posadę członka rady nadzorczej banku hipotecznego osobistość, której przypisuje zasługi, w kraju zupełnie nieznane. Owoż w tem samem piśmie spotykamy się z repliką, którą trudno nam pozostawić bez odpowiedzi. Korespondent, chcąc przekonać świat o trafności swoich poglądów, czyta w artykule naszym to, czego tam wcale nie było. I tak nie broniliśmy banku hipotecznego co do przytoczonych w korespondencji cyfer, ani też nie przyznawaliśmy słuszności czynionych tej instytucji zarzutów, a to z tej prostej przyczyny, że faktów nie znamy. Także zaprzeczamy stanowczo, jakobyśmy grozili wyjawieniem motywów, jakie korespondenta skłoniły do postawienia kandydatury, gdyż motywa te wyjawił już sam korespondent, a my przyrzekliśmy tylko, w razie ponowienia reklamy, sprowadzić kandydaturę przez korespondenta postawioną i forytowaną, do miary właściwej. Jeżeli, jak nas teraz upewnia korespondent, motywami nie były insynuacje osób trzecich, lecz tylko względy koleżeńskie, to cieszymy się z tego szczerze, lecz z drugiej strony nie możemy przyznać, żeby zmiana tego motywu mogła wpłynąć na sprostowanie zarzutu, iż korespondent traktuje tę sprawą natury prywatnej tak, jak gdyby miała doniosłe dla całego kraju znaczenie.

Zaprzeczyliśmy dalej wrzekomym publicznym zasługom kandydata, gdyż o tych nic nie wiemy, aniteż nie mogliśmy się od nikogo dowiedzieć. Dopiero teraz poucza nas korespondent, że koleżeństwo z nim należy policzyć kandydatowi za zasługę. O tyle więc prostujemy chętnie nasze zdanie, lecz zarazem nie możemy pojąć, dlaczego korespondent wyraża wobec tak zasłużonego kolegi życzenie, aby ciężkie zarzuty, podnoszone dotąd przeciw innym funkcjonarjuszom banku hypotecznego, od jutra i do niego były kierowane? Dlaczego życzy korespondent swojemu koledze, aby wchodził w styczność z ludźmi niepoprawnymi, których nawet tylokrotne jego nawoływania opamiętać nie zdołały? Czyżby korespondent przypisywał kandydatowi większą siłę elokwencji, niżeli sobie samemu i żywił nadzieję, że kandydat zdoła nawrócić zatwardziałych grzeszników? Mówiąc na serjo, po tak stanowczem a pogardliwem potępieniu banku hypotecznego, prawdopodobnie i sam korespondent nie wierzy, żeby bank polegał przy wyborze swojego zarządu na rekomendacji tego, co tak stanowczo zamanifestował swą nieżyczliwość dla instytucji. Mniemamy też, że wszelka dalsza polemika w tej sprawie stała się już bezprzedmiotową.

Lloyd galicyjski. Temi dniami odbędzie się w Zaleszczykach zgromadzenie konstytujące towarzystwa pod tą firmą, którego zadaniem jest zaprowadzenie regularnej żeglugi parowej na Dniestrze.

Towarzystwo rybackie. Dnia 30. grudnia odbyło się w Krakowie zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rybackiego pod przewodnictwem dr. M. Nowickiego. Z odczytanego sprawozdania za rok 1881 podajemy tutaj niektóre szczegóły, o ile one szersze koła zainteresować mogą. Wody nasze od Wisły aż do Prutu dzięki usiłowaniom zarządu, a szczególnie jego prezesa dr. Nowickiego, zarybione zostały niemal pół milionem cennego narybku i to ze skutkiem, który można było widzieć na licznych okazach. Oprócz zaś szerokiego rozgłosu, jaki starano się nadać sprawie gospodarstwa rybnego i prócz pouczenia praktycznego wielu ludzi co do wychowywania ryb i użycia wylęgarni, Towarzystwo postarało się o zaprowadzenie nauki rybactwa w szkołach rolniczych w Czernichowie i Dublanach a zarazem o ustawę rybacką, która też w myśl projektu rządowego, uchwaloną została przez Sejm w dniu 6. października 1881 roku. Ustawa ta przedłożona została już do najwyższej sankcji, a gdy to nastąpi, dzikie rybołowstwo zostanie powstrzymane, hodowla zapewnioną i korzyści materjalne z gospodarstwa rybnego staną się dla wszystkich widocznemi.

Obszerne stosunki w kraju i zagranicą, jakie zawiązało Tow. ryb., wymownie świadczą o pop[illegible]

larności sprawy i pewnem uznaniu jej przez ogół. Oprócz centralnego kółka w Krakowie, Towarzystwo posiada 21 oddziałów w Galicji. Oddziały te ustanowione są wzdłuż całej naszej prowincji dla poszczególnych dorzeczy od Wisły aż pod Czeremosz, bez względu na polityczny podział kraju.

Niestety jednak, z przychodu i rozchodu kasowego okazał się niedobór, około 6[illegible] złr. wynoszący. Fundusze, jakiemi rozporządza Towarzystwo w r. 1881, wynosiły mniej więcej 1700 złr., zużyte one zostały w całości na organizacje, sztuczne przewozy narybku, podróże itd.: skutkiem tego okazał się ów niedobór. Przy zmniejszonej zaś w roku 1881 liczbie członków Towarzystwa, budżet na r. 1882 wypadł tylko w kwocie 900 złr. Tymczasem zjazd rybacki, jaki ma się odbyć w początku roku 1883, a tem samem i nieodłączne od tego koszta, powiększą jeszcze wydatki, którym szczupła ilość dotychczasowych członków zdaje się nie podoła. Wysoki zaś, jak dotychczas rozwój naszego gospodarstwa rybnego, winniśmy dotąd pracy i ofiarności nie wielu ludzi. Aby on jednak miał byt zapewniony, wypadałoby, aby szersze koła przyjęły udział, aby i współobywatele wyznania mojżeszowego nie zostali bierni, tem więcej, że udział ten jest wcale nieuciążliwy. Wkładka dwóch złotych reńskich na rok cały jest tak małą, że pozwala większej ilości członków, niż dotychczas, przyjąć w Towarzystwie czynny udział, a tembardziej, że rezultaty dotychczasowe Towarzystwa nakazują popieranie tej ważnej, a tak rozwiniętej gałęzi naszego gospodarstwa.

Z kolei węgiersko-galicyjskiej. Czytamy w *Szem.*: Za inicjatywą dyrektora kolei węgiersko-galicyjskiej, radcy rządowego p. Pichlera, utworzone będą w siedzibie zarządów ruchu tej kolei i kolei rządowych przez nią administrowanych, komisje dyscyplinarne, mające obowiązek sądzenia przekroczeń popełnianych przez personal kolejowy, za jakie według ordynacji służbowej cięższe kary dyscyplinarne są wyznaczone. Komisje te składają się z przewodniczącego, czterech członków i tyluż zastępców, z których połowę mianuje rada nadzorcza, a połowę wybiera cały personal kolejowy większością głosów. Referenci poszczególnych oddziałów w razie niewybrania ich, mają w komisji również jak i komisarz śledczy, głos tylko doradczy. Jak widzimy jest to instytucja nadzwyczaj postępowa i świadcząca dobrze o znanym już zresztą z innych faktów liberalizmie p. dyrektora Pichlera, gdyż komisja dyscyplinarna jest rodzajem sądów przysięgłych, o tyle jednak wyższą nad nie, że tu kolegów sądzą koledzy, znający wszystkie stosunki i pobudki każdego czynu; tem sprawiedliwszym zatem może być ich wyrok. Tenże przedkłada komisja radzie zawiadowczej. Instytucja ta, jaką posiada dotąd jedna tylko kolej w Galicji, a to arc. Albrechta, weszła w życie przy kolei węg. galic. z d. 1. bm.

Stan wkładek kasy Oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. listopada u 3334 stron złr. 1,163.367 91 cnt., w miesiącu grudniu 1881 włożyło: na dawne książeczki 115 stron na nowe książeczki 84 stron. Razem 199 stron, złr. 43.566 79 cnt., wyjęło zaś: częściowo 128 stron, zupełnie 49 stron. Razem 177 stron złr. 26.619 21 cnt., przybyło zatem złr. 16.947 58 cnt., do tego prowizja dopisana z końcem roku 1881 złr. 27.167 21 cnt. Stan wkładek z dniem 31. grudnia wynosi: u 3.369 stron złr. 1,207.482 70 cnt.

Wiedeń 5. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono: cieląt 2817, wieprzów zabitych 1010, owiec zabitych 447, owiec żywych 904, nierogacizny żywej 1164; cielęta płacono po 40—45—58 zł., zabite wieprze 46—50—56, zabite owce 24—38—44, żywe owce 38—44—48 zł. za 100 kilo mięsa; żywa wieprzowina galicyjska 34—38—44, węgierska 52 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. stycznia.

Z Wołoczysk donoszą nam, że gubernator nakazał na podstawie jakiegoś dawnego ukazu, który dotąd nigdy nie był wykonywany, wynieść się wszystkim żydom od granicy od 5—8 mil w głąb kraju, od czego uwolnieni są tylko ci, którzy przynależą oddawna do pogranicznych miejscowości. Rozkaz ten ogłoszony został plakatami, termin wyprowadzenia się oznaczono do 24. grudnia czyli do 6. stycznia. Żydzi tutejsi w porozumieniu z innymi, wysłali deputację do Petersburga, tymczasem zaś nie myślą ruszać się z miejsca.

Skończyły się już w Wiedniu konferencje wspólne ministrów austro-węgierskich, a *Budapester-Cor.* podaje o nich prawie te same wiadomości, któreśmy umieścili w ostatnim numerze. Głównie chodziło o obmyślenie środków dla stłumienia rozruchu krywoszańskiego, który nietylko sam w sobie jest niepokojącym, ale podobno w ścisłym związku zostaje z kwestją dalszego bezpiecznego posiadania całej Hercogowiny. Według informacyj *Tagblattu* Krywoszanie zamknęli hermetycznie terytorjum 600 kilometrów kwadratowych, podczas gdy kordon austrjacki dotąd nie jest jeszcze zaprowadzony, tak, że delegaci powstańców bez przeszkody zakupują w nadmorskich miastach żywność, a nawet amunicję „c. k. erarjalną“ tudzież inne potrzeby, n. p. chorągwie o barwach serbskich, latarnie kolorowe i dalowidze. Nazajutrz po rozprawie z żandarmerją, w której padło 4 żandarmów, mieszkańcy powstańczej wsi Ubli przybyli do Castelnuovo na targ, jakby się nic nie było stało, i nie taili się wcale z tem, że „pora nakazywała im rozpocząć już teraz, kiedy żołnierzom trudno jest operować.“

Dnia 6. bm. w Sutorynie przyszło do starcia między wojskiem a oddziałem powstańców około 50 ludzi liczącym i to z Hercogowiny. Powstańcy straciwszy 4 ludzi cofnęli się w góry Krywoszy.

We wsi Grabali 15 rekrutów wziętych do ck. wojska znajdowało się od maja na urlopie. Gdy z urzędu powiatowego nadszedł rozkaz, aby się pod broń stawili, zeszła się starszyzna, i postanowiła nie wydać rekrutów. Dnia 26. zm. 200 mahomedanów zgłosiło się do Stojana Kowaczewicza (naczelnika powstańców) w Dragali po broń. Odebrano od nich przysięgę na chorągiew serbską, i dano im broń. W sam dzień N. Roku władza cesarska spodziewała się kapitulacji mieszkańców wsi Ubli. Przybył jednak parlamentarz z wiadomością, że dniem poprzód reszta Krywoszan napadła na wieś i uprowadziła ze sobą wszystką młodzież zdolną do broni. Dnia 2. bm. przybył do Kotaru wojewoda Czarnogórski Pero Matanowicz, i w rozmowie z przyjaciołmi swoimi jawnie przyznawał się, że popiera powstańców, a w Cetyni zaczęto obok urzędowego organu *Glas Crnagorca* wydawać drugi dziennik pod tytułem *Bairaktar* (Chorąży), obliczony na podburzanie Hercogowińców. Pomiędzy Kotarem zaś a Cetynią kręcą się poprzebierani za cywilnych oficerowie rosyjscy.

Nie podlega tedy wątpliwości, że w ruchu południowo-dalmatyńskim ma swoją rękę agitacja serbska i rosyjska. Rząd austrjacki nauczony doświadczeniem z roku 1869, musi tedy znaczne rozwinąć siły, aby go opanować zaraz w początkach.

Słychać, że 20.000 ludzi ma być zmobilizowanych do działania z dwóch stron: od Mostaru i Trebini, tudzież od Dalmacji. Pułk Szmerling wyrusza z Pesztu z powołanymi rekrutami. Słychać także o pułkach nr. 35 i nr. 3, że otrzymały rozkaz pogotowia. Pierwszy z nich załoguje w Pradze, drugi w Ołomuńcu. Na linję bojową jednak mają być posunięte na razie tylko bataljony strzeleckie, głównie z Czech (nr. 2. z Liberca i nr. 13 z Kutnohory). — Jenerał Jovanowicz wyjechał z Wiednia d. 6. bm., a jednocześnie pospieszył do Cetynii pułkownik Thömmel, któremu przypadnie trudna rola powstrzymywania Czarnogóry od naruszania sąsiedzkich stosunków.

Koszta kampanji Krywoszańskiej obliczają już dzisiaj przynajmniej na 2 miliony guldenów, które rząd ma wydać bez odnoszenia się do parlamentów.

W konferencjach ministerjalnych nie brał udziału hr. Bylandt — rzekomo chory. Zastępywał go jen. Vlasits. Lecz głośno mówią, że hr. Bylandt ma być niezadowolony stosunkiem swoim do szefa jen. sztabu Becka, i że usuwa się stanowczo. Następcą jego ma być jen. Rheinlander.

Podkomitet szkolny Izby panów ukończył już narady swoje nad projektem czeskiego uniwersytetu, i we czwartek ma zdać sprawę komisji. Referentem naznaczono dra Ungra. Elaborat podkomitetu ma być jeszcze nieprzychylniejszy Czechom niż onego czasu wnioski Granitscha w Izbie poselskiej.

Klerykalny poseł Ruf z rady państwa, przeciwko któremu zr. centraliści uorganizowali ruch chłopski w N. Austrji, zwołał swoich wyborców na dzień 9. bm. do Korneuburga.

Dyrekcja policji w Gracu rozwiązała dnia 4. bm. „pierwszy styryjski związek robotniczy“ z powodu poszlak agitacji socjalnej.

Węgrom stała się nieprzyjemność w Zagrzebiu. Kilkunastu posłów węgierskich wracało z wycieczki, przedsiębranej do Rjeki, i wstąpiło na wystawę, która się właśnie odbywa w Zagrzebiu. Tam u wchodu gromada studentów chorwackich zrobiła im demonstrację odśpiewaniem pieśni antymadjarskich i okrzykami, które nie pozostawiały wątpliwości, jaką nienawiścią młodzież południowo-słowiańska pała ku Madjarom. Organa węgierskie mocno rozsrożone, domagają się satysfakcji!

Nominacja Angyelicza patrjarchą serbskim ma być już faktem dokonanym.

Prefektem Sekwany został mianowany Jul. Floquet, ten sam, który w r. 1867, podczas wystawy paryzkiej, zaszedłszy drogę carowi, zawołał mu w oczy: „Vive la Pologne, Monsieur“.

Przy wyborach do senatu francuskiego, partja republikańska odniosła piękne zwycięztwo. Pomiędzy wybranymi znajduje się także major Labordére, który na zgromadzeniach przedwyborczych stanowczo oświadczył się, był za tem, iż wojsko nie ma słuchać swoich dowódzców w razie zamachu stanu.

W całej prasie niemieckiej niepospolity rozruch. *Reichsanzeiger* ogłosił dnia 6. bm. reskrypt ces. Wilhelma z dnia 4. bm. kontrasygnowany przez Bismarka, który z wielkim naciskiem oświadcza, że „konstytucja ograniczyła tylko, ale nie zniosła prawa króla do kierowania rządem i polityką Prus według własnego upodobania; akty rządu są aktami króla, i mylne jest zapatrywanie, jakoby one wychodziły ze strony odpowiedzialnych ministrów.“ Reskrypt powiada dalej, że „konstytucja pruska jest wyrazem tradycji monarchicznej,—wolą jest tedy moją, aby nie było żadnej wątpliwości, iż ja i moi następcy mają prawo do osobistego kierowania polityką mojego rządu. Ani postanowienie konstytucji o nietykalności królewskiej osoby, ani potrzeba kontrasygnowania aktów nie ujmuje tym aktom charakteru samoistnych król. postanowień, a ministrowie moi mają obowiązek bronić tego prawa mojego. Oczekuję tego samego od wszystkich urzędników moich.“ Reskrypt kończy się pochwałą tych urzędników, którzy przy wyborach występowali jako ajenci rządowi.

Całe to pismo jest wyskokiem cezaryzmu, i oznacza dalszy postęp na drodze reakcji bismarkowskiej w Niemczech. Słusznie też niektóre dzienniki nazywają je zamachem stanu na konstytucję pruską. Prędzej tedy, niż się spodziewano, kanclerz pokazuje barwę, a na Niemców przychodzi kolej, zaszachować jego niebezpieczne dla wolności intencje. *Wiener Allg. Ztg.* nazywa Bismarka zbrodniarzem i zdrajcą stanu.

Wobec wzmagających się ekscesów irlandzkich, rada gabinetowa w Londynie miała dnia 7. b. m. uchwalić nadzwyczajne środki dla zapobieżenia uzbrajaniu ligistów.

W Stambule krążyły dnia 6. b. m. niesprawdzone wieści o wybuchu powstania w Bułgarji przeciwko Battenbergowi. Że na to się zanosi — to więcej niż pewna, ale trzeba jeszcze poczekać.

Następcą Kalnoky'ego w Petersburgu, wymieniają hr. Dubsky'ego, posła austr. w Teheranie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego“.

(R.) **Wiedeń** 9. stycznia. Do Dalmacji odchodzą ciągle świeże wojska. Austrjacki „Lloyd“ otrzymał polecenie, aby był gotów do transportu 10.000 ludzi. Od kilku lat stojący w Pradze załogą pułk piechoty nr. 35. (im. Filipowicza), otrzymał rozkaz pogotowia marszowego, podobnież w Salzburgu 34. bataljon strzelców, w Lublanie pułk piechoty w. ks. Michała i jedna baterja 12. pułku artylerji, a w Tryeście pułk piechoty im. Jelaczyca. — Zachodzi uzasadniona obawa, że na wiosnę w całej Hercogowinie wybuchnie powstanie.

Wiedeń 9. stycznia. Z polecenia trybunału karnego komisarjat policyjny dzielnicy Landstrasse uwięził tu wczoraj zrana Henryka hr. Stadnickiego, z powodu poszlak o wyłudzenie 400 złr. kaucji służbowej od jakiegoś oficjalisty prywatnego, któremu przyrzekł posadę z dobrą pensją przy zarządzie swoich fikcyjnych składów drzewa w Erlaa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. stycznia. Minister wojny, hr. Bylandt-Rheidt, objął dziś na nowo kierownictwo spraw w ministerstwie.

Paryż 8. stycznia. Ogólny rezultat wyborów do senatu jest następujący: wybrano 56 republikanów, 12 konserwatystów. W 9 miejscach nastąpią wybory uzupełniające. Republikanie zdobyli 21 krzeseł. W departamencie Sekwany wybrani Wiktor Hugo, Peyrat Tolain, Freycinet, Labordère. Freycinet wybrany został również w Montauban, Leon Say w Wersalu. Byli ministrowie Caillaux i Talhouet nie zostali napowrót wybrani.

Paryż 9. stycznia. Z powodu rocznicy śmierci Blanquiego około 300 osób ruszyło z wieńcami na cmentarz Père Lachaise. Policja kilka razy wdawała się w sprawę i aresztowała z powodu okrzyków rewolucyjnych 25 osób, pomiędzy niemi jest Ludwika Michel, Eudes (były jenerał komuny) i Carnet. Z tłumu strzelił ktoś z pistoletu, ale nie zranił nikogo. Sprawca nie znany. Po południu został pokój przywrócony.

Przy wyborach do senatu wybrano 64 republikanów, 15 konserwatystów. Republikanie zyskali 21 krzeseł. Freycinet wybrany czterokrotnie. Senat liczy obecnie 207 republikanów, 93 konserwatystów.

Londyn 9. stycznia. Biuro Reutera donosi z Kairu: Konsulowie francuski i włoski wręczyli wczoraj wicekrólowi notę zbiorową, w której oświadczają, iż Francja i Anglja, które posadziły kedywego na tronie, są zdecydowane bronić powagi jego nie tylko wobec niepokojów wewnętrznych, ale także wobec nowej chęci wmięszania się Porty. Wicekról podziękował gorąco za chęci okazane jemu, a podjęte dla dobra kraju. Nota zrobiła jak najkorzystniejsze wrażenie.

Woły. Wiedeń 9 stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono 1457 wołów węgierskich, 406 galicyjskich, 1039 niemieckich, a 91 buhajów i krów, razem 2893; oznajmiono przybycie 3037. Targ dość mdły, chociaż przednich okazów poszukiwano. Galicyjskie płacono złr. 53 — do 59 —, węgierskie 52 — do 62·—, niemieckie złr. 54 — do 60·—.

Krzysztofowicz.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 7. stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 307·25 — 310·25, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 175 — — 178·—, Banku hipot. gal. 306·— — 310·—, Banku kredyt. gal 262·— — 266·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow kred. gal. ziem. 5% 100·90 — 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 96·30 — 97·30, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·90 — 101·90, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·20 — 93·20, Banku hip. gal. 6% 101·50 — 102·50, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem 102·30 — 103·30. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·75 — 103·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·50 — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·— — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 101·— — 102·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·25 — 102·75, Losy miasta Krakowa 20·— — 22·—, Losy m. Stanisławowa 24·— — 26·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·51 — 5·61, Dukat cesarski 5·53 — 5·63, Napoleond'or 9·37 — 9·47, Półimperjał rosyjski 9·67 — 9·77, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·67, Rubel ros. papier. 1·22½ — 1·24½, 100 marek niemieckich 58·— — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 9. stycznia godzina 10 min. 47. Akcje kredytowe 346·10, Anglo-Austr. 145·50, Akcje banku Union 142·10, Kolej Karola Lud. 307·90, Połudn. 148·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·43. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 7. stycznia godzina 5 min. 56. Jednolity dług Państwa w banku 77·25, w srebrze 78·35, Renta w złocie 94·10, Losy pożyczki z roku 1860 133·20, Akcje banku wiedeńskiego 846·—, kredytowego 346·—, Londyn 119·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9·43, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 58·25.

Wiedeń 7. stycznia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 177·75, Węg. akcje kredyt. 344·—, Akcje anglo-austr. 146·—, Akcje banku Union 142·30, Akcje kred. Karola Ludwika 307·50, Akcje kolei północnej 259·—, Akcje kolei południowej 147·25, Akcje kolei Alfoldzkiej 173·75, Akcje kolei Elżbiety 217·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 175·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 168·50, Wiedeńskie losy 129·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 29·—, Węgierska renta 119·60, Akcje banku związkowego 138·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 122·25. Mark niemiecki —·—. Usposob.: stałe.

Paryż 3% Renta 84·95.

Berlin 7. stycznia. godz. 5 min. 56. Rosyjskie banknoty 210·85, Akcje kredytowe 612·50, Lombardy 253·—, Galicyjskie 133·—, Kolei Rumuńskiej 62·40, Austrjackie banknoty 171·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 7. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·38 do 12·40 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł.— Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 226·25, żyto —·—, spirytus loco 46·60, olej rzepakowy 57·—. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·—, olej rzepakowy 76·25, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 7. stycznia: 15¼ do 15½. Brema: 7·05 do —·— Hamburg: 7·40, na styczeń 7·40, na styczeń-luty 7·55. Antwerpja: na styczeń 17¾. Nowy-York: 7. Filadelfja: 6⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 9. stycznia.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, O. bar. Witmann z Rudy, M. Catz z Amsterdamu.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Krokowski z Jagielnicy, H. Bitschan z Rosji, J. Kerekjarto ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Komorowski z Hawryłówki, J. Torosiewicz z Pełtwy, W. Osadca ze Stanisławowa, S. Piotrowski z Rosji, M. Torosiewicz z Pełtwy, K. Teodorowicz ze Stanisławowa, F. Vogl z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Sokołowski z Bóbrki, J. Barański z Łukawicy, K. Musiel ze Stanisławowa, M. Schmetterling z Grzymałowa.

HOTEL KRAKOWSKI. E. Skowroński z Bolechowa, K. Kulikowski z Krakowa, T. Biliński z Królestwa Polskiego, F. Janelli ze Stanisławowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 8 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany.)

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy, o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 8 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 8 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu), o godz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz. 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny, o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 5 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Wystawa robót kobiecych i przemysłu tkackiego otwarta co dnia od godziny 9tej zrana do 4tej popołudniu. Wstęp w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. W inne dnie 20 ct.

Odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.